Rok I. | Łódź, Sobota, dnia 6 Listopada 1909 roku. | Nr. 88.

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE.

Wychodzą dwa razy na tydzień.

Warunki prenumeraty:
W kraju: rocznie 2 rb.
półrocznie 1 rb.
kwartalnie 50 kop.

Zagranicą: rocznie 3 rb.
półrocznie 1 rb. 50 k.
kwartalnie 75 kop.
Dla prenumeratorów „Maryawity" BEZPŁATNIE.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 k.
Cena pojedynczego numeru 2 k.

Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27. Telefonu Nr. 12-73.

Religia we Włoszech.

(*C. d*).

Religia dam. Damy z tak zwanego towarzystwa, z wysokich sfer arystokratycznych — według zdania profesora Bartoli — mają swoją odrębną religię. A jaką?

W odpowiedzi na to pytanie profesor każe się przyjrzeć postaci typowej hrabiny E.

Jest ona wzorem elegancyi, szyku, dobrego tonu i mody. Dowcipna, swawolna, wesoła i bardzo światowa. Kosztowna to jednak zabawka. Kapelusz na jej głowie kosztuje co najmniej 80 franków, zwierzchnie ubranie 200, suknia 300 fr. buciki 50 franków. Drogocenna bielizna i biżuterya dopełniają całości. Rachując przeciętnie walor kolczyków, naszyjników, pierścieni, bransolet, łańcuszków, spostrzeżemy, że hr. E. nosi na sobie prawdziwy majątek wynoszący parę dziesiątków tysięcy franków.

Hrabina E. jest więc dla męża kosztownem cackiem, dla przyjaciółek zajmującym przedmiotem poufnych rozmów, dla wielbicieli z jej otoczenia przedmiotem zabaw, dla moralistów — ciekawem studyum, dla kaznodziei—tematem nieszkodliwych zresztą upomnień, dla księży wreszcie—przedmiotem uwielbień i współczucia zarazem: uwielbień, gdyż hrabina jest piękną, silną i zdrową; współczucia, gdyż jest próżną, lekką, bez serca i bez.. zastanowienia.

W gruncie rzeczy nie jest ona tak złą. Ma wprawdzie na swem sumieniu rozmaite grzeszki. Obchodzi się nader surowo, a nawet nielitościwie, ze swoją służbą. Jest lekkomyślna, płocha, szczebiotliwa. Obmawia z lekkiem sercem najlepszych swoich przyjaciół. Zaniedbuje dzieci, nie płaci długów—a zwłaszcza swej krawcowej. Któraż jednak z dam wielkiego świata, nie czyni podobnie?

Hrabina nie jest zadowolona ze siebie. Od dziecka słyszała coś niecoś o P. Bogu i to ją przejmuje zabobonnym lękiem. Jest ona płocha, dziecinna, pusta, płytka — to prawda — ale nie można powiedzieć o niej, że nie ma „religii."

W pojęciu swojem i osób ją otaczających jest ona bardzo nawet religijną. Wierzy np. w trzynastkę, jest bardzo nabożna do przeróżnych cudownych obrazów Madonny; przechowuje z religijną

czcią cząstkę relikwii nieznanego jakiegoś świętego, który zawsze przynosił szczęście jej rodzinie; chce mieć zawsze w pobliżu siebie flaszeczkę wody święconej, dobrej, jako środek leczniczy na ukąszenie much, komarów...; chowa gałązkę palmową, święconą w niedzielę Palmową, by ją spalić latem w celu uchronienia się od gradu i burzy; posyła do kościoła służbę w dzień św. Błażeja, aby przyniosła świece poświęcane przeciw możliwej chorobie gardła; odmawia codziennie ze skupieniem jedno Ojcze nasz do św. Emidyusza, patrona — jednego z wielu, — od trzęsienia ziemi. Jeżeli dopisuje pogoda, hrabina chodzi na Mszę Świętą, ale do kościoła, gdzie zbiera się śmietanka towarzyska i... złota młodzież. Idzie przytem na kazanie, jeżeli je mieć będzie głośny, żywo gestykulujący, a modny kaznodzieja. Uczęszcza przytem na błogosławieństwo wieczorne jeżeli świątynia cała tonie wśród płomieni jarzących świateł a z chóru rozlega się rozmarzający śpiew sztucznych sopranów.

Na tem zazwyczaj cała religia hrabiny E. polega.

Bywa jednak, że czuje — zwłaszcza po większych wykroczeniach — wewnętrzne wyrzuty zumienia. Wtedy nawet przez... kwadrans jest szczerze smutną, ale natychmiast ucieka się do niezawodnego środka... W głębi tej świątyni, w kąciku ciemnym, kryje się konfesyonał, a w nim drzemie staruszek spowiednik. Hrabina ubiera się cała czarno, zasłania twarz gęstą woalką i idzie do spowiedzi. Zbliża się do konfesyonału, i głosem skruszonym lubo kącikiem ust wyznaje swoje winy; czasami słyszy jakieś uwagi sobie czynione, najczęściej zaś nic nie słyszy, otrzymuje rozgrzeszenie, i wraca od konfesyonału wesoła i... zadowolona.

Osiągnęła wreszcie upragniony spokój.

„Ach! Spowiedź — jaka to piękna rzecz!“—szepcze sobie hrabina — „jak ona uspakaja sumienie!“

Wraca do domu w wesołym nastroju, a po drodze snuje sobie nowe plany dalszej swawoli... Ale na wypadek niepokoju sumienia nie pójdzie już do tej świątyni, do tego zgrzybiałego starca... Uda się gdzieindziej. Zresztą — jak będzie potrzeba — może nawet w tym celu pojechać koleją... Bilet wszakże tak mało kosztuje.

Lecz czy to wszystko można nazwać religią?

Hrabina E. przyzwyczajona od dziecka do wygód i zbytków, pieszczona przez rodziców i krewnych, otoczona zgrają powolnej, ale rozleniwionej i do form religijnych przywiązanej służby, wywołująca szmery uwielbień i pochlebnych słówek, odurzona dymem światowych pochwał, nie miała czasu zastanawiać się nad zagadnieniami, które mędrcom poorały oblicze w brózdy, które myślicielom rozsadzały czaszki...

Zawsze powierzchowna i płytka, żądna coraz to nowej daniny pochwał, uwielbień, rozkoszy wreszcie—odrzuca od siebie wszelkie myśli o Bogu ukrzyżowanym, o Bogu miłości, o Jego Ofierze, wyniszczeniu, o świętych Jego radach i przykazaniach...

Nikt jej tego wreszcie nie powiedział nigdy, nigdy tego nie głosił. I wyrosła na bezmyślną, filigranową laleczkę salonową, mówiącą według reguł w świecie przyjętych, bez serca, bez głębszego przywiązania, bez znajomości zasad swojej wiary, bez religii...

I prawie wszystkie damy z tak zwanego towarzystwa—nie tylko włoskiego—podobne są do owej hrabiny...

Religia liberałów włoskich. Liberałowie włoscy stanowią — według obliczeń profesora Bartoli — prawie dwie trzecie ludności półwyspu Apenińskiego. Oni to są właściwie twórcami Włoch nowoczesnych. W celu zjednoczenia rozproszonych cząstek swej pięknej ojczyzny pracowali, cierpieli i umierali nawet, a zawsze z myślą, aby ojczyzna ich przez tę pracę, cierpienia i śmierć stała się wielką i potężna.

Naród włoski—jak każdy inny—miał prawo być panem u siebie. Tymczasem

przez wieki niemal całe był sprzedawany, kupowany, grabiony, odzierany, łańcuchami niewolniczymi skuty, naprzemian to przez królów, to przez książąt, to przez papieży wreszcie.

Wszystkie niemal narodowości wycisnęły na Włoszech piętno swoje. Niemcy, Francuzi, Hiszpanie, Austryacy, a dawniej jeszcze Grecy, Saraceni i Normandowie łupili ten kraj nieszczęsny. Nowoczesne państwa, korzystając z lepiej wyćwiczonych wojsk swoich i dział dalekonośnych, rozdzierali na szmaty piękną tę krainę, sadowiąc się pod błękitami italskimi.

Lecz przyszły chwile, w których naród włoski się ocknął z wiekowego letargu. Zbudził się lew uśpiony i potargał nienawistne mu pęta, a wszelkich cudzoziemskich książąt i królów powypędzał z granic swoich.

Stało się to pod wodzą liberałów włoskich, a wdzięczny naród umie tę ich przysługę ocenić.

Mająż oni jaką specyalną religię?

Sądząc z ich własnej odpowiedzi, zdawałoby się, że nie. Uważają się bowiem za katolików, rzymskich nawet, nie gorszych od drugich. Opierając się zaś na orzeczeniach Piusa IX, Leona XIII i Piusa X liberałowie włoscy nie mogą być uważani właściwie za katolików, a jeżeli koniecznie chcą się tak nazywać, winni przybierać epitet l i b e r a l n y.

Pius IX ogłosił katolicyzm liberalny jako prawdziwą, właściwą i wielką herezyą. Potępił go w Syllabusie, gromił go ustawicznie w encyklikach swoich, napiętnował go w swoich aktach publicznych i prywatnych. Teologowie rzymscy wyprowadzili nawet uczenie liberalizm od protestantyzmu, z którym jak mówią, ma wspólne pojęcia o zasadzie wolnego sądu, o idei Kościoła, o określeniu władzy, o państwie i wspólne cele etyczne, socyalne i moralne.

Katolicy fanatycy uważają jako dogmat wiary, że liberalizm jest grzechem a liberałowie są grzesznikami niepokutującymi.

Liberałowie jednak nie zwracają uwagi na wszelkie potępienia, klątwy i cenzury papieskie. Chodzą po dawnemu do kościoła, słuchając pobożnie Mszy Świętej, uczęszczają nawet do Sakramentów Ś., w godzinę śmierci otrzymują Ostatnie Sakramenta. I na co ten cały hałas? — pytasz się mimowoli.

Kościół przez usta n i e o m y l n e g o papieża potępia zasady liberalne, księża i zakonnicy, a zwłaszcza jezuici, głoszą to samo na wszystkich ambonach, a liberalizm włoski, spokojnie z uśmiechem, przysłuchuje się tym wszystkim pogróżkom i... robi swoje. Dziwny kompromis z sumieniem, czysto włoski!..

Co więcej, ten liberalizm ośmiela się cały naród włoski wzywać do spełnienia swych obowiązków obywatelskich, z lekceważeniem traktuje przestrogi i zakazy watykańskie, idzie do urn wyborczych, stanowi prawa w dawnym pałacu papieskim, rządzi dobrami kościelnemi i trzeba przyznać — wcale dobrze, a czcząc Boga całem sercem, nie obawia się piorunów następcy ś. Piotra.

A Kościół po dawnemu protestuje, lecz protesty te — z upływem lat — stają się coraz mniej zrozumiałe, tem więcej, że Watykan od ciągłego krzyku, aż ochrypł i sam siebie rozumieć nie może.

Profesor Bartoli zarzuca niekonsekwencyę i brak logiki liberałom włoskim. Podżartowuje sobie z nich, że chodzą do kościoła, a nie czynią tak jak Kościół rzymski nakazuje. Tymczasem — według naszego mniemania — nie postępują oni tak źle. Widzą ciemnotę i nieuctwo szerzone przez duchowieństwo katolickie, widzą doskonale wszystko zło, jakie spłynęło na ich ojczyznę z rządów papieskich i nie zrywając z religią, którą uważają za najszczytniejszą, działają zawsze w zgodzie z sumieniem. Widząc formalizm urzędowego Kościoła, boleją nad nim, a chcąc dać poznać ludowi swemu całą piękność i istotę religii, marzą o Kościele narodowym i o odprawianiu nabożeństwa w języku ludu włoskiego. A to jest — według zdania papieża — w i e l k ą h e r e z y ą.

(C. d. n).

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

—:—

Z zagranicy.

Niepokój w Grecyi. W Grecyi w ostatnich dniach wynikł bunt wojskowy. Na czele buntu stanął kapitan Typaldos. Bunt stłumiono w zarodku, lecz wrzenie w całem państwie nie ustaje.

Z Aten donoszą, iż do stolicy ściągają wojska z prowincyi. Gmachy publiczne, banki i zamek królewski obsadzone są wojskami; tak samo gmach parlamentu obsadziło wojsko z zewnątrz i wewnątrz.

Pisma omawiają żywo kwestyę rozwiązania ligi wojskowej. „Neon Asty“ dowiaduje się, że liga gotowa się rozwiązać zaraz po ukończeniu prac izby, byleby miała pewność, iż przeprowadzenie reform jest zapewnione.

Rzymska „Stampa“ donosi z Aten: Obiegają tu pogłoski, że ks. Abruzów ma być powołany na tron grecki.

— Porta obawia się, aby zajścia w Grecyi nie oddziałały szkodliwie na stosunki w Turcyi. Obiega pogłoska, że flota turecka jest przygotowana na wszelki wypadek.

Choroba Menelika. Menelik II, potężny władca abisyński, który takie ciężkie klęski zadał w wojnie ostatniej Włochom — rażony został ponownie atakiem apoplektycznym. Po kilku atakach poprzednich—przedostatni nastąpił 18 maja r. b. —Menelik, dzięki silnej organizacyi, szybko odzyskał zdrowie. Obecnie wszakże lekarze wątpią, czy zdołają go uratować. Już w maju Menelik w obecności dygnitarzy swego państwa i 20,000 wojowników następcą swoim mianował Lidiego Jeassu, który został przez patryarchę namaszczony i wobec ministrów złożył przysięgę. Wicekról Ras Tassama został mianowany opiekunem 15-letniego następcy tronu i regentem.

W Testamencie Menelika, który przedstawiono dygnitarzom państwowym, znajdują się ważne wskazówki dla przyszłego władcy Abisynii.

Watykan grozi. Dzienniki tutejsze donoszą, że kancelarya Watykanu zamierza wystosować protest do Wiednia na wypadek, gdyby Wahrmund objął ponownie wykład prawa kościelnego.

Bank angielsko-rosyjski. Pisma londyńskie drukują prospekt nowego banku angielsko-rosyjskiego z kapitałem zakładowym 1,000,000 funtów szterlingów. Bank powstaje w celu realizowania rosyjskich pożyczek państwowych i miejskich, finansowania rosyjskich przedsiębiorstw przemysłowych we wszelkich postaciach i lokowania kapitałów angielskich w rosyjskich przedsiębiorstwach.

Szkoła badania Rosyi. Na zebraniu ogólnem komitetu organizacyjnego szkoły badania Rosyi w Liwerpoolu, lord-mer Liwerpoolu wyraził się, iż Rosya dorosła do rozwoju przemysłowego. Anglia, jako jednostka handlowa, zupełnie nie zna Rosyi, dzięki wyjątkowo nieprzychylnym warunkom. Szkoła badania Rosyi okaże nieocenione usługi, szerząc wiadomości o Rosyi.

Trzęsienie ziemi. D. 3 b. m. o godzinie 4 ej min. 25 po południu w Reggio di Calabria odczuto silne faliste wstrząśnienie ziemi, któremu towarzyszył huk podziemny.

Z kraju.

Z Dumy. W ostatnich dniach nad pałacem Taurydzkim zbierały się burze. Wnieść miano dwie nader drażliwe interfeelacye. Z tego powodu w całym Petersburgu ze szczególnem napięciem krążyć poczęły pogłoski o rychłem już zamiarze rozwiązania Dumy państwowej.

Następnie wyjaśniono, że wszelkie pogłoski, jakie w ostatnich czasach obiegały, o możliwem rozwiązaniu Dumy, wychodziły z kół prawicowych.

Niebezpieczeństwo jednak zostało zażegnane. Komisya interpelacyjna Dumy odrzuciła interpelacyę w sprawie stosowania art. 96 praw zasadniczych.

Reforma katorgi. Ministeryum sprawiedliwości zamierza —jak donoszą „Birżewyja Wiedomosti“:

1) znieść istniejące obecnie instytucye ciężkich robót (katorgi);

2) utworzyć nowy typ odbywania ciężkich robót w umyślnych centralnych więzieniach katorżnych, któreby wystawiono w znaczniejszych miastach w państwie;

3) obowiązujący obecnie najkrótszy termin katorgi (4 lata) przedłużyć do lat 6;

4) znieść deportacye (osiedlanie) w stosunku do tych, którzy przebyli katorgę, zastępując je pewnemi ograniczeniami w powszechnem prawie zamieszkiwania w stosunku do wszystkich, których się uwalnia z katorgi;

5) odjąć rodzinom skazanych na katorgę prawo towarzyszenia skazańcom na koszt skarbu.

Nowa ustawa apteczna, dotycząca wykształcenia farmaceutów, opracowywana jest obecnie przez główną radę lekarską w Petersburgu. Cenzus wykształceniowy dla mężczyzn będzie podniesiony do 6 klas, a dla kobiet do 7 klas gimnazyum żeńskiego i znajomości języka łacińskiego z 6 klas gimnazyum męskiego.

Praktyka uczniów aptekarskich ma być zniesiona, natomiast początkujący farmaceuci będą się kształcili w szkołach specyalnych. Dyplom tej szkoły i roczna praktyka w aptece będą zapewniały stopień pomocnika aptekarskiego.

Na dyplom prowizora wymagane będzie ukończenie specyalnych kursów farmaceutycznych (3 lata) przy uniwersytetach.

Odszkodowanie za propinacye. W projekcie budżetu państwowego na rok 1910 pominięta została pozycya, zawierająca sumy, przeznaczone na odszkodowanie właścicieli ziemskich oraz innych osób w Królestwie Polskiem za propinacye; w zeszłorocznym budżecie pozycya ta jeszcze figurowała w sumie 300,000 rubli. Ponieważ wielu spraw propinacyjnych jeszcze nie uregulowano, osoby zainteresowane zwróciły się w tej sprawie do ministeryum skarbu o wyjaśnienie.

Pddani tureccy a szpitale. Ministeryum spraw wewnętrznych zawiadomiło warszawską gubernialną radę dobroczynną, że rząd turecki zgadza się płacić za kuracyę w szpitalach za swych poddanych, lecz wtedy tylko, jeżeli konsul turecki wyrazi na to swą zgodę. Wobec takiego oświadczenia radom gubernialnym polecono, aby o każdem przyjęciu do szpitali tureckich poddanych donosili o tem najbliższemu konsulowi tureckiemu. Najbliższy konsul turecki znajduje się w Moskwie i Odesie.

Sprawy wodne. Na odstatniem posiedzeniu kijowskiego komitetu rejonowego, poświęconem specyalnie rozpatrzeniu spraw wodnych w Państwie, a odbytem z udziałem przedstawicieli Królestwa, postanowiono, że w pierwszym szeregu robót regulacyjnych należy umieścić drogę wodną Dniepr - Bug - Wisła, jako mającą znaczenie ekonomiczne pierwszorzędne dla całego państwa. Uchwałę tę powzięto jednogłośnie wbrew głosowi przedstawiciela warszawskiego okręgu wojennego.

W ostatnich dniach odbyło się z udziałem przedstawicieli instytucyi społecznych posiedzenie przy warszawskim okręgu komunikacyi, które miało na celu rozważenie robót regulacyjnych na pograniczu austryackiem i pruskiem w szczególności, potrzeb zaś Wisły w ogólności.

Warsz. oddział T-wa do spraw żeglugi w porozumieniu z takiemiż oddziałami tegoż T-wa, przystąpił do opracowania ustawy komitetów rzecznych. Komitety te mają być instytucyami samorządnemi w zakresie ulepszenia i eksploatacyi dróg wodnych. Potrzebę powołania do życia komitetów także ministeryum komunikacyi już uznało.

Za kilka tygodni odbędzie się w Warszawie zjazd przedstawicieli oddziałów Towarzystw do spraw żeglugi, który zajmie się rozpatrzeniem wszystkich projektów.

Nowe koleje w radomskiem. Do „Warsz. Dniewnika“ donoszą z Radomia:

„W sferach handlowych i finansowych uporczywe krążą pogłoski o spodziewanej budowie dwóch nowych linii kolejowych w obrębie gub. radomskiej.

Pierwsza kolej ma połączyć Włodzimierz Wołyński z Ostrowcem, a druga— Piotrków z Radomiem.

Pierwsza kolej ma być zbudowana przez rząd, druga—przoz Tow. akcyjne polskie.

Obie koleje przetną gub. radomską z południa na zachód i obejmą liczne miejscowości przemysłowe.

Szczególnie ważne znaczenie przypisują kolei wołyńsko-ostrowieckiej, która dla przemysłu metalurgicznego otworzy prostą komunikacyę na Wołyń i dzielnice sąsiednie. Ułatwi też ona zbyt w tym kraju węgli dąbrowskich, odwrotnie zaś do gub. radomskiej skieruje dowóz drzewa z Polesia.

Konsumcya spirytusu. Według szczegółowego sprawozdania głównego zarządu rządowej sprzedaży trunków, w r. 1908 w Królestwie Polskiem istniało 456 gorzelni prywatnych, 62 rektyfikacyi, 23 rządowych składów monopolowych i 1,220 sklepów rządowych dla sprzedaży wódki. Ludność Królestwa Polskiego, w tym roku wynosząca 11,360,900 głów, zkonsumowała wódki 4,897,829 wiader, co wypadnie przeciętnie na głowę 0,431 wiadra. Ogólny dochód z operacyi monopolowych w Królestwie Polskiem wynosił **40,354,654** rb. Wydatki na operacye monopolowe wynosiły razem 11,548,578 rubli, czysty zaś zysk 28,806,076 rb. Spirytysu rządowej denaturacyi sprzedano za 279,705 rb. Czystego dochodu z tego osiągnięto 56,173 rb.

Marki pocztowe w aptekach. Główny zarząd poczt i telegrafów, pragnąc znieść sprzedaż znaczków pocztowych w drobnych sklepikach, zamierza wprowadzić sprzedaż tychże w aptekach, przyczem komisowe wypłacane będzie osobno, marki zaś sprzedawane będą po cenie nominalnej.

Elektrownia w Będzinie. Jak się dowiaduje „Kuryer Zagłębia," sprawa budowy elektrowni w Będzinie rozwiązana została w duchu pomyślnym. Grono przedsiębiorców nabyło już w okolicach rzeźni odpowiedni plac i rozpocznie roboty budowlane niezwłocznie. Elektrownia dostarczać będzie siły elektrycznej na razie tylko osobom prywatnym.

Łódź. Zredukowanie godzin pracy. Wobec wysokich cen bawełny i niemożliwości odpowiedniego podniesienia cen na materyały bawełniane, kilku fabrykantów z branży bawełnianej podniosło projekt zredukowania godzin pracy. Fabrykanci pragną ograniczyć tym sposobem wytwórczość materyałów dających zbyt małe zyski.

W dniu 4 b. m. na murach fabrycznych Akc. Tow. I. K. Poznańskiego wywieszone zostało ogłoszenie następującej treści:

„Niniejszem zawiadamiamy wszystkich robotników fabryki Tow. Akc I. K. Poznańskiego, że od dnia 18 listopada 1909 r. fabryka nasza czynną będzie 5 dni w tygodniu, mianowicie: poniedziałek, wtorek, środę, czwartek i piątek.

Robotnicy zaś tkalni, wyrabiający kołdry i flanele, jak również robotnicy szpularni kolorowej, trajberni kolorowej, snowalni kolorowej i rajgierni kolorowej, oraz farbiarni przędzy pracować będą 4 dni w tygodniu, a mianowicie: poniedziałek, wtorek, środa i. czwartek.

Robotnicy, którzy na skróconą pracę zgodzić się nie chcą, mogą odebrać swoje legitymacie w biurze paszportowem".

— Obywatele bałuccy wystąpili do władz z prośbą, aby osadzie Bałuty pozwolono utworzyć własną gminę.

— Gubernator piotrkowski zażądał od władz miejscowych danych dotyczących pobytu i wygłaszanych odczytów przez misyonarzy londyńskich w Łodzi.

Komunikacya samochodowa upowszechnia się. Utrzymujący stacyę pocztową w Cekowie, p. Eliasz Ostoja Piechowski, otrzymał pozwolenie władzy zwierzchniczej na zastąpienie konnych karetek pocztowych przez dwa samochody, które kursować będą dwa razy dziennie między Kaliszem a Kutnem. Samochody zamówiono w Medyolanie. Będą to pojazdy kryte, z pomieszczeniem dla 20 tu osób. Obecnie podróż karetką pocztową z Kalisza do Kutna trwa 12 godzin i kosztuje 3 rb. 20 kop. od osoby. Jazda samochodem po 30 wiorst na godzinę będzie trwała na wymienionej przestrzeni $3^3/_4$ godziny, po cenie 3 rb. 5 kop. klasą I-szą i po rb. 2 kop. 80 klasą II-gą. Komunikacya samochodowa będzie uruchomiona na zimę bieżącą.

Zajście w zakrystyi. W niedzielę wieczorem, jak donosi „Kurjer Poranny" w № 33 (304) z dnia 2 listopada b. r. w zakrystyi kościoła na Woli rozegrało się zajście, o którem jedna strona złożyła do protokułu naczelnika straży ziemskiej wolskiego oddziału następujące zeznanie: Oto Cyryl Kazimierczak (Nowomiejska 9) zeznał że o g. 6 w. przyszedł do wzmiankowanego kościoła z kumami swymi: Janem Wicherkiewiczem (Młynarska 6) i Franciszką Krzemińską (ul. Wilcza 18) celem dokonania chrztu. Za obrządek ten Kazimierczak ofiarował 60 kopiejek, miano jednak zażądać całego rubla. Spór o opłatę, według opowiadań K., który zresztą nie wyjaśnia swego zachowania—doprowadził do takiego zacietrzewienia, że Kazimierczaka pobito laską tak boleśnie, iż rannego opatrzyć musiał lekarz Pogotowia. Po spisaniu wyżej streszczonego protokułu, pobity, z polecenia naczelnika straży ziemskiej, udał się do lekarza powiatowego Jamiołkowskiego (Wspólna 37). Epilog tego gorszącego zajścia ma się rozegrać w sądzie.

Z PRASY.

— W № 115 „Myśli Niepodległej" znajdujemy obszerny artykuł o Maryawitach p. t. „U Maryawitów".

— W № 44 „der Katholik", organ starokatolików, szwajcarskich znajdujemy artykuł następujący:

„Na szpaltach ultramontańskiej „Germannii" w artykule o zjednoczeniu Kościołów, ostrzega rosyjski duchowny Golken z Berlina, przed wielkiem niebezpieczeństwem, na jakie naraża się Kościół Prawosławny w zetknięciu się z modernistyczną teologią Zachodu. Całe 50 lat rosyjski Kościół był jakby odgrodzony zamkami od życia i zabiegów zagranicznego świata i dla tego mógł takim pozostać, jakim jest. Teraz zaś jest inaczej.

Z głośną fanfarą wtargnął na pole rosyjskiej teologii modernizm i rozdzielił takowe na dwa ostro odcinające się stronnictwa: na konserwatywne, które bliżej rzymskiego i na liberalne, które bliżej protestanckiego kierunku się trzyma. Wylicza dalej grzechy liberalnych teologów. Wspomina następnie o stosunkach liberalnych rosyjskich teologów z anglikanami i starokatolikami, które po ultramontańsku usposobionego duchownego w szczególniejszy sposób niepokoją. Tak, obawia się on starokatolików — proszę uważać i słuchać — aby oni nie stali się z czasem nieświadomymi sprawcami ponownego wybuchu rewolucyi w Rosyi. Naprawdę jest to najniedorzeczniejsza rzecz, jaką o nas ostatniemi czasy napisano. Możliwość tę upatruje autor w związku Maryawitów ze Starokatolicyzmem. Odnośny ustęp tak brzmi: „W ten sposób Starokatolicy mogą stanąć pewną stopą na rosyjskiej ziemi, aby, skoro tylko zostaną uznani przez rosyjski Kościół, ponowić próbę, która im się nie udała w czasie niemieckiego kulturkampfu z powodu opornej postawy niemieckich katolików — i na rosyjskiej ziemi, a mianowicie: objąć w posiadanie kościoły należące do Polaków-katolików, z tego względu, że starokatolicy są także katolikami, lubo w rzeczywistości mało się różnią od protestantów. Kościelne zaś nowości (eufemistycznie reformami zwane), jakie przynoszą w dani starokatolicy, czynią unię z nimi niebezpiecznem doświadczeniem, które łatwo zarzewie rewolucyjne, obecnie lekko popiołami przykryte, na nowo wzniecić może.“ Golken cytuje w swoim artykule i nasz organ, ale o tyle, o ile mu to dogadza. Musiałby albowiem powiedzieć w takim razie, że kwestya władania kościołami już rozwiązaną została i to wcale nie po myśli Maryawitów. Rosyjski zatem, rzekomo przez starokatolików wywoływany kulturkampf, którego się tak wielce obawia ów rosyjski duchowny, jest tem samem w zarodku przecięty. Golken wykazuje zresztą o niemieckim kulturkampfie ciekawe poglądy. Cieszy nas w każdym razie jego artykuł, albowiem liczy się on z Maryawitami jako z czynnikiem poważnym, czem obala kłamstwa i mizerne wymysły ultramontańskich gazet.“

Jak przechowywać owoce przez zimę? Przy każdem prawie gospodarstwie znajduje się większy lub mniejszy sadek z drzewami owocowemi. Nieraz w sadach tych są drzewa bardzo piękne, gatunki wyborowe, wydające bardzo dobre owoce. Gdyby właściciele tych sadów umieli dobrze przechować owoce zimowe np. do Bożego Narodzenia, to wówczas mieliby z nich znaczny dochód. A i dla własnego użytku przechowane owoce stanowią w zimie ważny i przyjemny artykuł spożywczy.

Praktyczne rady przechowania owoców podaje „Przewodnik kółek i spółek rolniczych“ w № 22. Pismo to pisze, że w każdem gospodarskiem obejściu nie trudno znaleźć odpowiednie ku temu miejsce.

„Pomieszczenie takie powinno być zupełnie zabezpieczone od mrozu, ale nie może też być i zbyt ciepłe, najlepiej będzie, gdy da się utrzymać temperatura 5—6o R. ciepła, dalej powinno być ciemne i w miarę wilgotne. Ciepło potrzebne dla owoców powinno się utrzymać bez sztucznego ogrzewania (bez opalania).

„Dobra piwnica, ciepła, niewilgotna, przewietrzana, może być najlepszem miejscem dla owoców.

„W suchej ziemi wykopany dołek, (podobny jak na ziemniaki) przykryty na rusztowaniu z drzewa grubą warstwą ziemi, w środku wyłożony deskami, z wejściem zamykanem drzwidzkami, a na to wiechciem z grochowin czy słomy, dla wytrzymalszych odmian jabłek jest doskonałem pomieszczeniem. Nieraz po kilkadziesiąt korcy takich odmian jak:. Kuzynek, Żeleźniak, Grochówka, Kaselskie, Baumana i t. p. w ten sposób można przechować.

„Komora, śpiżarnia, korytarz zabezpieczone od zimna tak, żeby tu nigdy woda nie zamarzała, mogą również służyć jako pomieszczenie dla owoców.

„W przeznaczonem pomieszczeniu (piwnica, dołek, komora i t. p.) urządza się rusztowanie z cienkich łat i na to kładzie deski z drzewa olszowego, lipowego, osikowego, topolowego, byle nie sosnowe, gdyż od tych, szczególniej świeżych, owoce nabierają zapachu żywicy. Półki takie powinny być tak urządzone, aby wszędzie był wygodny dostęp do owoców, aby je można było często przeglądać, przebierać i usuwać zepsute. W średnio szerokiem pomieszczeniu urządzamy zwykle tak, że środkiem idą szersze pułki, tak żeby można było do ściany sięgnąć ręką. Półki na rusztowaniu układamy tak, ażeby między niemi był odstęp 18—24 cale. Na brzegach desek nabija się listwy 2 cale wysokie, aby zapobiedz spadaniu owoców.

„Na parę tygodni przed wniesieniem owoców, przechowalnia powinna być dokładnie przewietrzona, wybielona wapnem, półki poszorowane ługiem i szarem mydłem, następnie spala się tu trochę siarki i zamyka szczelnie; ma to na celu zabicie różnych nasionek grzybków powodujących gnicie owoców, poczem znowu przechowalnią wietrzymy. Pwoce przenosi się na zimowe leże przed nadejściem mrozów, więc w początku listopada. Do tego czasu leżeć mogą na strychu, czy w innem przewiewnem miejscu.

„Gruszki i delikatniejsze jabłka układamy cienko tylko jedną warstwą, wytrzymalsze odmiany jabłek możemy położyć grubiej po 3 — 4 warstwy na sobie. O ile jednak rozporządzamy większem pomieszczeniem, wszystkie byłoby lepiej cieniej położyć. W czasie zimy często dokładnie przewietrzamy przechowalnię, owoce zaś zepsute usuwamy, gdyż od nich zarażają się inne.

„Przez krótszy czas owoce można przetrzymać i w chłodnem miejscu, gdzie bywa nawet parę stopni mrozu, zapakowane w beczkach lub pakach. Przekładać wtenczas owoce najlepiej suchym torfem, lub zupełnie suchym mchem z łąki.

„Nie należy używać do tego sieczki, plew, siana, gdyż od tego nabierają owoce nieprzyjemnego zapachu. Paki czy beczki z owocami ułożonemi zestawia się blizko siebie i okrywa po wierzchu i dookoła matami lub słomą prostą. Podczas odwilży owoce wyjmuje się, przebiera, dojrzałe bierze do użytku. Nie należy tylko przenosić owoców odrazu w ciepłe miejsce, niech jakiś czas pozostają w mało co cieplejszem.“

Zapamiętał się świat cały...

Zapamiętał się świat cały
W złud życiowych, w uciech szale,
A Chrystusa żłobek mały
Zapomnienia skryły fale...

I odeszli Go ci blizcy,
Co prowadzić Pańskie trzody
Na wieczyste mieli Gody —
A za nimi—poszli wszyscy...

Sercu Zbawcy cios zadawszy
Odstąpili przyjaciele —
Choć im skarbów dał tak wiele
Pan w miłości najłaskawszy!

Swiat w zmysłowym tonie szale
Grzech i ból wciąż rodząc nowy,
A Krzyż święty, Chrystusowy
Zapomnienia skryły fale...

J. T.

Prenumerata „Maryawity“ wynosi rocznie 4 ruble, półrocznie 2 ruble, kwartalnie 1 rubel. Adres Redakcyi i Administracyi — Łódź Franciszkańska 27. Telefonu 12-73. Prenumeratorzy „Maryawity“ otrzymują „Wiadomoci Maryawickie“ bezpłatnie.

List.	KALENDARZYK.		Wsch. słońca	Zach. słońca
6	Sobota	Leandra W.	g. 7 m. 6	g. 4 m. 21
7	Niedziela	*Op. N. M. P.* Nik.	g. 7 m. 7	g. 4 m. 19
8	Poniedz.	Gotfryda i Maura	g. 7 m. 9	g. 4 m. 18
9	Wtorek	Teodora i Oresta	g. 7 m. 11	g. 4 m. 16
10	Sroda	Andrzeja i Awel.	g. 7 m. 13	g. 4 m. 15

ODMIANY KSIĘŻYCA.

Dnia	Wschód Księżyca	Zachód Księżyca	Długość dnia	Ubyło dnia
10	g. 3 m. 59 r.	g. 3 m. 39 pp.	g. 9 m. —	g. 7 m. 46

Redaktor: Ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita. Wydawca Ks. Biskup Jan Kowalski.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.